

Niech żyje rząd  
Robotniczy  
i włościański!



Niech żyje  
Socializm!

Warunki prenumeraty:  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 50.—  
Na prowincji miesięcz. 58.—  
granicą 75.—

Geny ogłoszeń:  
w tekście (przed kron.) Mk. 15  
zwyczajne " 6  
drobne za jeden wyraz " 1  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism).  
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 łoz.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w srody.

Posiedzenie Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych Niepodległościowo-Socjalistycznej, odbędzie się w piątek dnia 9 lipca o godz. 6 po poł. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimska 56).

Wejście tylko dla delegatów oraz dla członków P. P. S.

# Walka o Konstytucję ludową.

Przemówienie tow. Niedziałkowskiego.

Projekt Komisji konstytucyjnej nie odpowiada wymaganiom chwili.

Proszę Panów! Przed kilkoma dniami p. Daszyński powiedział z tego miejsca, że najważniejszą drogą ocena dzisiaj kraju jest przeciwstawienie tym wszystkim ideom, w imię których idą na Polskę oddziały wojsk koalicyjnych, własnej idei ludu polskiego. Takiej idei, którą zrozumie, którą odczuje, uzna za swoją, za wyraz swoich myśli i swoich pragnień każdy robotnik, każdy chłop i każdy żołnierz na froncie.

W dzisiejszych warunkach nasza debata konstytucyjna powinna być czynem politycznym, powinna być sformułowaniem pragnień Rzeczypospolitej Polskiej, jako demokracji, która może stawić czoło w obliczu całej opinii świata tym doktrynom, ideom i prądom, które idą do nas ze Wschodu.

I z tego punktu widzenia projekt Komisji konstytucyjnej nie odpowiada wcale w najmniejszym stopniu potrzebom chwili. Gdyby kto chciał w kilku słowach scharakteryzować psychologię polityczną, z której projekt większości Komisji wyrósł, to można by było sformułować to w sposób następujący: „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciżna, byle polska wieś spokojna”. Większość komisji konstytucyjnej nie widziała zupełnie tego, co się dzieje na świecie. Dla jej większości nie było ani wojny, ani późniejszego przełomu rewolucyjnego; nie ma tych wszystkich potężnych, głębokich prądów, które dzisiaj wstrząsają całym światem. Większość Komisji konstytucyjnej rozmawiała, myślała, odczuwała w tych kategoriach, które może były dla świata mieszczańskiego normalne przed wojną, które przed wojną dla niektórych grup mieszczańskich były może wyrazem postępu społecznego, ale które dzisiaj są stanowczo i nieodwołalnie zupełnym anachronizmem.

Gdy tutaj przed chwilą p. Dubanowicz przytoczył długą listę wszystkich tych państw, które zachowały jeszcze ustroj dwuzbiowy, to zapomniał jednocześnie powiedzieć, że we wszystkich tych państwach z każdym miesiącem rosła potężna, niepowstrzymana prądy, które właśnie przeciwko temu systemowi są wymierzone.

Przynajmniej w Zachodniej Europie.

Któż dzisiaj może mówić poważnie, że senat włoski stoi na mocnych nogach, kiedy gabinet ministrów, za którym stoi cała włoska burżuazja, od prawicy do lewicy, o-

świadczył się za zniszczeniem włoskiego senatu. Kto może mówić o angielskiej Izbie Lordów, która usuwa się dzisiaj od jakiegokolwiek roli politycznej. Jeśli spojrzymy z kolei na Szwecję, na której czele stoi Rząd, który ma w pierwszym punkcie swojego programu zniszczenie ustroju dwuzbiowego, gdy rzucimy okiem na to, co się dzieje w Norwegii i Danii i na prądy, które nurtują Belgię, to zobaczymy, jak wygląda zagadnienie dwuzbiowości w innych krajach i że nie można na to zagadnienie patrzeć z punktu widzenia wyłącznie statystycznego, że trzeba brać pod uwagę, w jakim kierunku ten rozwój postępuje. I wówczas ta wielka instytucja kuroczy się i zobaczymy, że pod temi kolosami są gliniane nogi.

Przeżyjemy postawienia programu Senatu.

Ale nie to jest ważne. Nie to jest ważne, w jaki sposób przez cały szereg przyczyn, przez cały szereg wypadków historycznych inne państwa wprowadziły u siebie Izbę Wyższą. Ważna jest druga część argumentacji p. Dubanowicza, który przedstawił nam, dlaczego myśmy powinni o Izbie Wyższej dziś myśleć i Izbę Wyższą wprowadzić. P. Dubanowicz przytoczył na początku cały szereg argumentów natury nie tyle politycznej, ile regulaminowej: że Sejm obecnie źle funkcjonuje, że stwarzane są usławy, które nazajutrz trzeba cofać, że istnieje przypadkowa większość, że wywiera wpływ na uchwały Sejmu przypadkowe uleganie nastrojom chwili itd. Ale te wszystkie argumenty uderzają w próżnię, bo na wszystko można odpowiedzieć, że temu wszystkiemu można zadość uczynić w drodze zwykłego regulaminu. Inne są przyczyny, które wywołały postawienie tu przed nami, po roku przeszło istnienia Sejmu jednozbiowego, postawienie programu Senatu.

Wtedy, gdy się panowie przyjrzą proponowanemu składowi tego senatu, gdy panowie oceniają, jakie żywiły w tym senacie znaleźć mogą swoją reprezentację, wtedy zrozumiecie panowie, jakie pobudki kierowały większością komisji, pobudki, które są wyrazem tej wielkiej prawdy, że w pracy nad konstytucją, tak samo, jak w każdej innej dziedzinie społecznego życia, odbywa się walka klas i walka klasowych programów. Ta izba wyższa, którą pos. Dubanowicz nam tu dzisiaj proponuje, jest tak misternie skonstruowana, że w każdym wypadku i w tym nawet, gdy znaczna większość narodu wypowie się za stronnictwami, które siedzą po lewej stronie Izby, stronnictwa prawicy sejmowej mają za-

pewnością przewagę na czas niejaki w polskim senacie.

Prawica chce sobie zapewnąć przewagę w Senacie.

W jaki sposób? W bardzo prosty, jeśli będziemy mówić nie tylko o tem, co się głosiło w Komisji konstytucyjnej, jeśli spojrzymy na całokształt pracy politycznej tego czy innego stronnictwa. Byłem przed paru miesiącami członkiem ankiety, która miała na celu mówić o reformie prawa wyborczego do samorządu miejskiego i gminnego; w tej ankiecie przyjął polityczny p. poseł Dubanowicz i p. Głabiński występował bardzo stanowczo i nieubłaganie przeciw powszechnemu prawu wyborczemu. W tej ankiecie przedstawiciele stronnictwa prawicy, pod przewodnictwem p. ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, wystąpili bardzo stanowczo na organizację w takiej czy innej formie, mniej czy więcej łagodnej, mniej czy więcej jawnej — kurjalnych wyborów do Rad Miejskich.

Jeśli ten plan mógłby być wprowadzony w życie, jeśli by w ten sposób można było zapewnić sobie zdecydowaną przewagę w obrzynie większości instytucji samorządu lokalnego, to w takim razie i duża część członków senatu z pewnością zgóry byłaby już w ręku tych stronnictw, które p. poseł Dubanowicz i p. poseł Głabiński tu reprezentują. Jeśli do tego dodamy tych kilku przedstawicieli episkopatu katolickiego, rabinatu itd., cały szereg najwyższych funkcjonariuszów sądownictwa zwykłego i administracyjnego, a wreszcie tę część posłów sejmowych, którzy będą na to wybrani w każdym razie ze stronnictw prawicy, gdyż wybory będą stosunkowe, to zobaczymy, że ta większość jest, jeśli nie zupełnie pewna, to w każdym razie niezmiernie prawdopodobna.

Prawica w obronie przywileju.

Wraz z projektem Senatu, który p. poseł Dubanowicz tu przedstawił, na scenę polską wstępuje ta rzecz, którą w swoim czasie odrzucił przez nie kto inny, ale rząd ludowy; wstępuje na scenę polską przywilej, przywilej, jako jeden z fundamentów polskiego życia, przywilej nie klasowy tym razem, nie stanowy, ale przywilej dla kluczników tych stronnictw, które uszarpowały sobie nazwę narodowych, które reprezentują polską prawicę społeczną. Pod tym kątem widzenia opinia publiczna, stronnictwa robotnicze i włościańskie muszą się zapędywać na projekt senatu dzisiaj tu zgłoszony: pod tym kątem widzenia muszą ocenić wszystkie argumenty, które w przebiegu dwóch godzin były na rzecz senatu z tej trybuny Panom przedstawione.

Podobno byli w Polsce ludzie, którzy w ciągu ostatnich kilku dni myśleli, że wobec wytworzenia się grozy wypadków, która zawisła nad Polską, że wobec tej sytuacji, którą przeżywamy wszyscy z bólem od tygodnia — ten projekt nie ukáže się, jako projekt, którego tak duża część Sejmu będzie broniła. My-

śleli, że wtedy, kiedy odezwa Rady Obrony Państwa mówi, że trzeba natychmiast stworzyć rezerwę moralną dla wojska na froncie; Panowie zrozumiecie, że rezerwę moralną dla uzbrojonych robotników i chłopów, dla uzbrojonych studentów, czy inteligentów, nie będzie przywilej tej czy innej grupy, nie będzie przywilej tego, czy innego obozu. Ja przyznaję, że nie należę do tych ludzi, którzy tej wierze hołdują i nie zawiodłem się w samej rzeczy, gdyż pomimo wszystkich szumnych odezwo, pomimo wszystkich szumnych oświadczeń w czasie, kiedy w Polsce lud przez wszystkie stronnictwa powołany jest pod broń dla obrony kraju, — w tej chwili jednak ludowi, jak kulę pod nogi rzuca się Senat, jako wspomnienie tej Polski, której panowie chcecie bronić. (protesty prawicy).

Ant Senat, ant Straż Praw.

Proszę Panów, przeciwko setce argumentów, które przytoczył p. poseł Dubanowicz, można przytoczyć setkę argumentów odmiennych. Gdy p. poseł Głabiński mówił, że my chcemy zbudować Izbę Pracy, jako czynnik zamętu i walki wewnętrznej w społeczeństwie, to ja odpowiem, że można przytoczyć tysiące przykładów z historii parlamentarnej świata, że właśnie dwuzbiowość stała się przyczyną zamętu. Panowie pozwolą sobie przytoczyć przykład Wiktorji, gdy wskutek walki Izby Lordów z Izłą Gmin, nie było budżetu i dostali dymisję wszyscy ministrowie i wszyscy sędziowie, bo nie można było ich opłacić. Czy można znaleźć lepszy przykład zamętu, czyż można lepiej dowiedzieć, że argumenty pana Głabińskiego mogą się odwrócić przeciwko jego projektowi.

Nie będę nutył Panów szczegółami w sprawie Straży Praw. Jest dla nas rzeczą obojętną, czy p. poseł Dubanowicz i Głabiński nazwą to Senatem, czy Strażą Praw. Nie to decyduje, ale decyduje skład i kompetencja i pod tym względem odrzucamy również z całą stanowczością ten kompromis, na którym stanęło Polskie Stronnictwo Ludowe grupy Piasta. Odrzucamy ten kompromis, wychodząc z innego stanowiska, z innej argumentacji, niż ta, którą można było skierować przeciwko większości komisji.

Jeżeli chodzi o Straż Praw piastowców, posiada ona dużo wad, a żadnych zalet, daje ona taką budowę państwa, w której się całą działalność państwową hamuje, przewlekła, a jednocześnie nie stwarza samego czynnika, któryby mógł cośkolwiek realnie powiedzieć.

Jedynym stanowiskiem, które dzisiaj może jasno i wyraźnie przemówić do ludu, jedynym stanowiskiem, które może wobec świata jasno i wyraźnie stwierdzić, że Polska jest państwem prawdziwie demokratycznym, jest stwierdzenie dziś w tym Sejmie, że władza ustawodawcza Rzeczypospolitej będzie zorganizowana na podstawie jednozbiowości.

Wybór prezydenta Rzeczypospolitej.

Cóż dopiero powiedzieć o sposobie wyboru głowy państwa, który p. pos. Dubanowicz









